NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok X. Kraków, wtorek 13 grudnia 1927 Nr. 330

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i [...]ji: Kraków ul. Orzeszkowej 7.
Numer telefonu 279 [...] zekowe P K O w Krakowie 400.630
Nakładem [...]awniczej „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie kom[...]y nadsyłać wprost do Administracji.
Komuni[...] redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów re[...]raca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor [...]yjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. [...]—, gratulacje Zł. 10. inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

Stan wojenny między Litwą a Polską zniesiony!

Konflikt polsko-litewski

Impresje z posiedzenia Rady Ligi Narodów.

(Od naszego korespondenta genewskiego).

Jak już wczoraj w części nakładu doniesliśmy, Rada Ligi Narodów przyjęła na sobotniem nocnem posiedzeniu jednomyślną uchwałę, stwierdzającą zniesienie stanu wojennego między Polską a Litwą i polecającą obu państwom podjęcie normalnych stosunków. Poniższy list naszego korespondenta genewskiego, nadeszły z pewnem opóźnieniem, przedstawia sytuację w Genewie w czasie narad nad rozwiązaniem konfliktu. Red.

Genewa, 8 grudnia.

„Proces" polsko-litewski rozpoczął się we środę na publicznem posiedzeniu Rady Ligi Narodów. Mała szklana weranda dawnego hotelu „Imperial", noszącego dziś dumną nazwę „Pałacu Narodów", była wypełniona po brzegi dyplomatami i dziennikarzami wszystkich krajów świata. Rosja sowiecka zastąpiona jest przez nieoficjalnych obserwatorów w osobach trzech dziennikarzy („Tass", „Prawda", „Izwiestja"), którzy przyjechali z delegacją sowiecką na Komisję rozbrojeniową i po jej wyjeździe zostali w Genewie specjalnie dla śledzenia przebiegu obrad Rady w sprawie polsko-litewskiej.

Godzina wpół do czwartej. Przy stole w kształcie podkowy Rada jest już w komplecie — wszyscy oglądają się za p. Waldemarasem, którego jeszcze niema. Minister Zaleski, wsparty na lasce, zajmuje swoje miejsce i rozkłada przed sobą długie, pisemne ekspose, które przeczyta za chwilę, jako replikę na oświadczenia Waldemarasa. Wreszcie zjawia się Waldemaras w towarzystwie żony, którą usadawia na miejscu zarezerwowanem blisko „estrady". Tuż obok pani Waldemaras siedzi już urodziwa i młoda jeszcze Lady Chamberlain.

Przewodniczący, Chińczyk Czeng-Loh, daje młotkiem znak otwarcia posiedzenia i zaprasza przedstawiciela Litwy do stołu Rady. P. Czeng Loh jest chudy, wysoki, nosi czarne okulary, ma lśniąco czarne włosy i wąsiki i jest bardzo przejęty swoją wysoką funkcją. Jego cieniutki, ugrzeczniony głosik rozbrzmiewa po sali, jak dźwięki fagota. Malutki, pocieszny Waldemarasik, o czworograniastej, czerwonej, chłopskiej twarzyczce i śmiesznie sterczącym czubku płowych, na „jeża" zaczesanych włosów, wsuwa się chyłkiem i prawie że znika w potężnym, brunatnym fotelu Rady. A potem, wśród ciszy, zaczyna swoje skargi i zawodzenia na Polskę. Mówi po francusku, bez konceptu, ale z widocznym wysiłkiem. Motywując swoją skargę, mówi o sfałszowanej odezwie nauczycieli polskich na Litwie, stara się udowodnić, że Polska gotuje się według z góry ułożonego, macchiawelicznego planu, do zamachu na niepodległość Litwy i prosi Ligę o wysłanie Komisji kontrolnej, celem urządzenia ankiety. Przemówienie jego trąci prowincjonalizmem, przytoczone argumenty i „dowody" są bardzo słabe i nie przemawiają nikomu do przekonania. Na twarzach słuchaczy widać znudzenie, albo pobłażliwe uśmiechy. Pan Briand nawet — o zgrozo! — zdrzemnął się trochę, co nawiasem powiedziawszy zdarza mu się ostatnio dosyć często, szczególnie w pierwszych chwilach każdego popołudniowego posiedzenia Rady.

Przemówienie Waldemarasa trwa pół godziny, a drugie pół godziny tłumaczenie. Potem czyta p. Zaleski swoje ekspose. Jest ono bardzo zręcznie zredagowane i nastrojone na nutę najbardziej czułą całego zagadnienia: jest nic możliwem, by między Polską a Litwą, dwoma członkami Ligi Narodów, trwał nadal proklamowany przez Litwę „stan wojny". Ekspose p. Zaleskiego wywołuje bardzo dodatnie wrażenie. Co do jednego ustępu w tem przemówieniu powstaje jednak dyskusja wśród dziennikarzy niemieckich: Mówiąc o zaniedbaniu portu Kłajpedy, jako konsekwencji obecnego braku wszelkich stosunków między Polską a Litwą, minister Zaleski powiada, że możnaby się dziś zapytać, czy mocarstwa dobrze zrobiły, oddając port ten Litwie. Dziennikarze niemieccy i bolszewiccy zaczynają interpretować to powiedzenie: Czy nie jest to przypadkiem ukryta oferta Polski pod adresem Niemiec? Pewien dziennikarz amerykański zaprzyjaźniony z Stresemannem posyła mu przez służącego karteczkę, na której pisze: „Wstęp przemówienia min. Zaleskiego dotyczący Kłajpedy interpretuję tu, jako zawoalowaną ofertę Polski pod adresem Niemiec? Co sądzi o tem Jego Ekscelencja?" Stresemann przeczytawszy, dusi się ze śmiechu i pisze odpowiedź, poczem pokazuje karteczkę Zaleskiemu. Tenże również się śmieje i nic nie odpowiada. Służący odnosi karteczkę z odpowiedzią Stresemanna dziennikarzowi amerykańskiemu. Dzieje się to wszystko podczas tłómaczenia ekspose Zaleskiego. Dziennikarz amerykański pokazuje mi odpowiedź Stresemanna: „Istotnie", pisze Stresemann, „p. Zaleski skarży się bardzo na Litwę i gdyby był konsekwentnym, to powinienby rozumować, jak Pan i pańscy towarzysze. Boję się jednak, że p. Zaleski nie będzie konsekwentnym".

Ten „żart" charakteryzuje wyśmienicie cele polityki niemieckiej na gruncie genewskim: Starają się Niemcy wykorzystać każdy szczegół dla podtrzymania swojej tezy, co do możliwości rewizji traktatów. Mówiąc w ten sposób o Kłajpedzie, powiadają Niemcy, udowodnił minister Zaleski, że można na Radzie wysuwać życzenia zdążające do rewizji traktatów lub postanowień Konferencji Ambasadorów... Wątpić należy, czy Niemcy takiemi przekręceniami zupełnie niewinnych zwrotów retorycznych, mogą osiągnąć swój cel. W każdym jednak razie byłoby wskazanem, żeby oświadczenia przedstawiciela Polski były dostatecznie przemyślane i nie dostarczały im po temu argumentów.

Po przemówieniu min. Zaleskiego — zarządził p. Czeng-Loh, z komiczną powagą, 20-minutową przerwę, tłumacząc ją potrzebą spożycia podwieczorku przez członków Rady. Dwadzieścia minut zawieszenia broni...

Replika Waldemarasa była bezsprzecznie zręczniejszą, niż jego pierwsze przemówienie, a duplika min. Zaleskiego słabszą, niż jego replika.

Holenderczyk wyznaczony na sprawozdawcę, skarżył się, że Rada powierza mu bardzo ciężkie zadanie, a Chamberlain, który jest sprawozdawcą dla konfliktu rumuńsko-węgierskiego, powitał w nim — rówieśnika niedoli.

O dalszym przebiegu procesu macie już zapewne wiadomości z telegramów.

Dr. M. K-[...]

Przebieg decydującego posiedzenia Rady Ligi Narodów

i brzmienie rezolucji kompromisowej

Genewa 11. 12 (PAT). Przed godziną 11-tą wieczorem w sobotę zebrała się Rada Ligi w pełnym komplecie na nocną sesję dla ostatecznego załatwienia sprawy litewskiej. Przy stole Rady Polskę reprezentował minister Zaleski. Zaproszony został również do stołu Rady, zgodnie ze zwyczajami, Waldemaras. **Marszałek Piłsudski zajął miejsce w fotelu w pierwszym rzędzie na sali, przeznaczonym dla dyplomatów.** Na sali znajdowało się bardzo wiele osób, między innymi wszyscy obecni w Genewie dziennikarze międzynarodowi.

Wśród wielkiego skupienia sprawozdawca holenderski członek Rady, Beelaers, odczytał raport, w którym wymienił pokrótce przebieg wzajemnych oświadczeń, dokonanych w czasie dzisiejszego rannego posiedzenia Rady, poczem zaproponował przyjęcie następującej rezolucji:

„Przyjmując do wiadomości solenne oświadczenie przedstawiciela Litwy, że Litwa nie uważa się za będącą w stanie wojny z Polską i że wobec tego oba kraje pozostają w spokoju,

przyjmując do wiadomości solenne oświadczenie przedstawiciela Polski, że Rzeczpospolita Polska uznaje i uszanuje niezależność polityczną i całość terytorjalną republiki litewskiej, —

Rada Ligi narodów:

zaleca obu rządom nawiązanie w najbliższym czasie bezpośrednich pertraktacyj, mających na celu ustalenie dobrych stosunków, od których zależy pokój;

ofiarowuje do dyspozycji obu stronom życzliwą pomoc Ligi narodów i jej organizacji technicznych w wypadku, gdyby jej pomoc była pożądana w czasie pertraktacyj, które Rada zaleca;

decyduje, że skargi rządu litewskiego, odnoszące się do postępowania wobec osób języka, lub pochodzenia litewskiego, o których mowa w odwołaniu rządu litewskiego, będą zbadane przez komitet, składający się z przewodniczącego Rady i z dwóch członków przez niego wyznaczonych. Komitet ten przedstawi Radzie sprawozdanie ze swych czynności;

decyduje, że w razie incydentów granicznych, albo w razie niebezpieczeństwa takich incyden-

tów sekretarz generalny Ligi będzie mógł na żądanie jednej ze stron zasięgnąć rady przewodniczącego Ligi i sprawozdawcy tej sprawy, poczem poweźmie środki, zmierzające ku uspokojeniu.

Rada stwierdza, że obie strony obowiązują się ułatwiać w tym wypadku zbadanie sprawy przez Ligę narodów:

przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie przedstawiciela Polski, że obywatele polscy, wspomniani w odwołaniu rządu litewskiego, będą mieli swobodę powrotu do Polski bez trudności. Jeżeli wynikną nieprzewidziane trudności, sprawozdawca udzieli pomocy, by je usunąć.

Rada oświadcza, że powyższa rezolucja w niczem nie przesądza spraw, co do których między rządami zachodzą różnice poglądów“.

Po odczytaniu rezolucyj przewodniczący Rady udzielił głosu przedstawicielowi Polski. Minister Zaleski oświadczył, że rezolucję przyjmuje. Następnie p. Waldemaras złożył takie samo oświadczenie. — Przewodniczący Rady, przedstawiciel Chin, p. Czeng-Lo, zapytał członków Rady, czy nie mają jakiegoś sprzeciwu. Raport i rezolucja przyjęte zostały jednogłośnie.

Następnie zabrał głos minister Zaleski, który podziękował przewodniczącemu Rady, sprawozdawcy, sekretarzowi generalnemu Ligi i dyrektorowi sekcji politycznej za współpracę i trudy, położone przy załatwianiu konfliktu, jak również p. Waldemarasowi za dobrą wolę i pojednawczość, okazaną podczas pertraktacyj.

Następnie Waldemaras wzruszonym głosem podziękował również wszystkim, którzy współpracowali w doprowadzeniu do porozumienia i zwracając się do ministra Zaleskiego, wyraził mu podziękowanie za życzliwe słowa, doń zwrócone. Wreszcie p. Waldemaras wyraził przekonanie, że dalszy ciąg realizacji porozumienia między Litwą a Polską będzie jeszcze łatwiejszy, niż ten pierwszy krok. Na tem posiedzenie Rady zamknięto.

Marszałek Piłsudski, powstawszy ze swego fotelu, wszedł na podjum, na którem zasiadała Rada i po kolei żegnał się uściskiem dłoni z poszczególnymi członkami Rady, jak również z Waldemarasem, poczem wśród tłumów dziennikarzy i polityków opuścił salę obrad. W kuluarach sekretarjatu marszałek Piłsudski rozmawiał jeszcze czas dłuższy z ministrem Chamberlainem i jego małżonką, poczem udał się do hotelu.

* * *

Genewa, 11 12 PAT. O godzinie 0.20 marszałek Piłsudski wraz z pułk. Beckiem, rotm. Pruchnickim i Michalskim przybył na dworzec, gdzie licznie zebrana publiczność i Polacy obecni w Genewie żegnali marszałka długo brzmiącemi okrzykami „niech żyje“. Marszałkowi wręczono wiązankę czerwono-białych róż. Po pożegnaniu się i po krótkiej rozmowie z ministrem Zaleskim marszałek przyjął na krótkiem posłuchaniu specjalnego korespondenta „Matina“ p. J. Sauerveina. Według relacji p. Sauerveina marszałek miał mu oświadczyć, że z rezultatów osiągniętych przez przyjazd swój do Genewy jest zadowolony, że chodziło mu o usłyszenie jednego tylko słowa: „pokój“.

Genewa, 11 12. PAT. W kołach politycznych i dziennikarskich szeroko komentowany jest fakt załatwienia konfliktu polsko-litewskiego. Faktowi temu przypisują wielkie znaczenie. — Koła dziennikarskie i polityczne uważają, że marszałek Piłsudski przez swe przybycie do Genewy na załatwienie tego konfliktu przyczynił się poważnie do podniesienia autorytetu Ligi.

WZROST DOCHODÓW PAŃSTWOWYCH.

Wpływy z danin publicznych i monopolów za czas od początku bieżącego roku budżetowego 1927/28, to jest od 1 kwietnia rb. do 30 listopada rb. wyniosły ogółem 1,409,9 miljonów zł. to jest o 328.2 miljonów zł. więcej niż za tenże okres ubiegłego roku budżetowego. W tem wpływy z danin publicznych wyniosły 913,1 miljonów zł, wobec 690.6 miljonów zł wpływy zaś z monopolów 496 miljonów zł. wobec 391, miljonów zł. za tenże okres roku ubiegłego. Daniny publiczne dały przeto w okresie od 1 kwietnia br. do 30 listopada rb. o 223,3 miljonów zł. więcej, monopole zaś o 104.9 miljonów zł. więcej niż za tenże okres roku ubiegłego.

KOMISARZ RZĄDOWY W WARSZAWSKIEJ KASIE CHORYCH.

Dnia 9 bm. Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie rozwiązał zarząd Kasy Chorych m. st. Warszawy i zamianował komisarzem dra E. Giebartowskiego.

Waldemaras przegrał partję zanim rozpoczął grę

Z głosów prasy wiedeńskiej o konflikcie polsko-litewskim.

Wiedeń, 11. 12. PAT. Prasa wiedeńska wita z zadowoleniem załatwienie konfliktu polsko-litewskiego. „N. F. Presse“ podkreśla umiarkowanie Polski wobec Litwy nadzieję, że po załatwieniu sporu polsko-litewskiego nastąpi też polepszenie stosunków polsko-niemieckich. „Arbeiter Ztg.“ w korespondencji z Genewy pisze: Gdyby nie wiedziano, jak bezwzględnie prześladuje Waldemaras ruch robotniczo-demokratyczny na Litwie, musiałoby się mieć litość nad tym człowiekiem, który przegrał partję zanim rozpoczął grę. Sytuacja wewnętrzna dyktatury litewskiej zmusiła ją do bezwzględnego ustępstwa. Cała polityka zagraniczna Litwy zbudowana jest na kłamstwie, jakoby kwestja litewska nie była jeszcze rozwiązana i jakoby wojna między Polską a Litwą jeszcze się nie skończyła. Atoli już skarga litewska zgłoszona w Lidze Narodów przeczy tym kłamstwom. Waldemaras powołuje się głównie na artykuł 11. paktu Ligi Narodów, który omawia okoliczności zagrażające pokojowi między dwoma narodami. Należy ze zdumieniem zapytać, jak może być zagrożony pokój między dwoma narodami, które się znajdują w stanie wojny. Z oskarżyciela stał się Waldemaras rychło oskarżonym. Umowa jest tylko zamaskowanym odwrotem na całej linji dyktatury, która w każdej chwili może być usuniętą przez zgnębioną ludność i nie może odważyć się na konflikt z sąsiadami. Tem się tłomaczy ostra mowa dyktatora w domu i jego ostrożne cofanie się w Genewie.

Krwawe ekscesy antyżydowskie

w miasteczku pod Kownem

Kowno, 11. 12. (ŻAT). Z miasteczka litewskiego Nanewe pod Kownem nadchodzi wiadomość, że od kilku dni trwają tam ekscesy antyżydowskie. W napadach na ludność żydowską biorą udział także oficerowie i żołnierze armji litewskiej. Delegacja ludności żydowskiej podjęła interwencję u centralnych władz w Kownie, celem zapobieżenia dalszym rozruchom. Narazie interwencja ta pozostała bez rezultatu.

Na marginesie orędzia prez. Coolidge'a

(K) Prezydent Coolidge wystosował do kongresu, jak zwykle przed początkiem obrad, — orędzie. Odznacza się ono zbyt dużą powściągliwością, albowiem przemilcza sprawy bardzo ważne.

Najbardziej interesujące ustępy tyczą się programu rozbudowy floty i statków powietrznych. Okazuje się, że Stany Zjednoczone, chociaż w zasadzie hołdują myśli ogólnego rozbrojenia i zastrzegają się przeciwko temu, jakoby chciały rywalizować z innemi państwami, jednakowoż podkreślają stanowczo konieczność intenzywnego powiększenia swej floty. Argumentacja prezydenta Coolidgea, że żadna konwencja rozbrojeniowa nie może sparaliżować tego obszernego amerykańskiego programu rozbudowy floty, wydaje się nieco dziwną, albowiem w ten sposób zakwestjonowaną staje się sama idea rozbrojenia. Stany Zjednoczone motywują to koniecznościami swego geograficznego położenia, ale te same argumenty przytacza Anglja w polemice z amerykańską inicjatywą rozbrojenia morskiego. Rozbudowa zaś floty powietrznej jest tylko dalszem ogniwem w łańcuchu usiłowań, aby utrwalić ekspanzję kapitału Stanów Zjednoczonych na całą Amerykę. Ta rozszerzona sieć komunikacji statków powietrznych tyczy się bowiem głównie południowej i środkowej Ameryki, gdzie do inwestycji kapitału i do rozmaitych koncesyj gospodarczej i militarnej natury przybywa obecnie pokojowa „penstracja" zapomocą floty powietrznej.

Sprawa prohibicji i wysokich ceł ochronnych dla przemysłu agrarnego nie zajmuje zbyt dużo miejsca w nowem orędziu prezyd. Coolidgea, który zresztą pozostaje wierny swej idei ochrony amerykańskiego rolnictwa zapomocą wysokich ceł ochronnych. Nie trzeba się zresztą dziwić tej rezerwie, albowiem Stany Zjednoczone przechodzą obecnie w fazę roznamiętnionej agitacji wyborczej z powodu mających nastąpić w roku 1928 wyborów na prezydenta republiki. Ponieważ sprawa prohibicji i ceł ochronnych zajmie poważne miejsce w walce stronnictw, przeto prezydent Coolidge nie chciał już teraz wyjść z rezerwy, aby w ten sposób nie utrudnić republikanom akcji wyborczej.

I problemy polityki zagranicznej a więc stosunek Stanów Zjednoczonych do Meksyku, Nikaragui i Chin załatwia orędzie bardzo pobieżnie, zadawalając się tylko nic nie znaczącymi optymistycznymi frazesami. Natomiast przemilcza zupełnie stosunek Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów, do międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, do Rosji, i do najbardziej aktualnych zagadnień polityki europejskiej, a więc do sprawy długów zagranicznych państw europejskich, do tak bardzo ważnej sprawy emigracji i t. d.

W związku z tem orędziem warto też zwrócić uwagę na to, że prezydent Coolidge stanowczo oświadczył, iż nie będzie już więcej kandydował na prezydenta republiki. Z ramienia republikanów wysuwa się więc kandydatura Herberta Hoovera, obecnego ministra handlu, oraz Hughesa, byłego sekretarza stanu. Wiceprezydent Laves, który oświadczył, że nie będzie kandydował, wysuwa kandydaturę byłego gubernatora Illinois, Franka Nowdena, organizatora zrzeszeń farmerskich. Zaczyna się więc już teraz w Ameryce gorączka wyborcza.

Zniesienie kontroli wojskowej w Austrji

Konferencja ambasadorów zakomunikowała urzędowo rzadowi austrjackiemu, że z dniem 31 stycznia 1928 r. odwołana zostanie z Wiednia międzysojusznicza komisja wojskowa. Równocześnie konferencja ambasadorów wyraziła przekonanie, że rząd austrjacki do tego terminu zarządzi uchwalenie ustawy o zniszczeniu maszyn do wyrobu materjału wojennego i załatwi inne jeszcze zagadnienia ze sprawą powyższą pozostające w związku. Jakie problemy ma tu konferencja ambasadorów na myśli, narazie jeszcze niewiadomo. W kołach zbliżonych do rządu sądzi się, iż konferencji ambasadorów chodzi przedewszystkiem o rozwiązanie policji miejskiej, która utworzona została po wypadkach lipcowych i po dziś dzień czuwa nad bezpieczeństwem miejskich urzędów i przedsiębiorstw. Według innej znów wersji konferencja ambasadorów domagać się będzie rozwiązania wszystkich illegalnych organizacyj bojowych, zarówno opozycyjnych, jak i rządowych.

Druga ta wersja zdaje się być bardziej prawdopodobna; rozwój wypadków w Austrji idzie od kilku miesięcy po linji, która z łatwością doprowadzić może do wojny domowej. Uświadamiają sobie to również rozważniejsi politycy austrjaccy, którzy też bez wszelkich ogródek oświadczyli, że jedynym ratunkiem Austrji może być rozwiązanie illegalnych organizacji wojskowych. Konferencja ambasadorów, której główną troską jest utrzymanie pokoju w Europie, nie mogła oczywiście nie uwzględnić życzeń szczerych patrjotów austrjackich, którzy wszelkiemi siłami chcieliby od Austrji odwrócić niebezpieczeństwo „macedonizacji". Dlatego też zdaje się być rzeczą bardzo prawdopodobną, że komisja kontrolna zniesioną zostanie jedynie pod warunkiem rozwiązania na rozmaitszych, a tak licznych dzisiaj w Austrji partyjnych organizacyj bojowych.

Wielkie zainteresowanie w kołach kompetentnych wywołuje również sprawa ustawy o zniszczeniu maszyn do wyrobu amunicji. Narazie niewiadomo jeszcze, kiedy rząd zgłosi projekt takiej ustawy. Jest rzeczą godną uwagi, że pewne pismo, zbliżone do związku przemysłowców austrjackich napisało w tych dniach, że uchwalanie podobnej ustawy jest rzeczą zbyteczną, gdyż postulat konferencji ambasadorów w kierunku zniszczenia maszyn amunicyjnych już dawno został spełniony. Trudno jednak przypuścić, by twierdzenie to miało odpowiadać rzeczywistości, gdyż prasa austrjacka pisała w swoim czasie zupełnie otwarcie o zamówieniach, jakie od poszczególnych organizacyj bojowych otrzymał podczas wypadków lipcowych przemysł austrjacki, i które tylko przez wzgląd na międzysojuszniczą komisję wojskową nie zostały wykonane. Z faktu tego wynika, że Austrja rozporządza dziś jeszcze znaczną ilością maszyn do wyrobu materjału wojennego, które po 31 stycznia 1928, t. j. po odwołaniu z Wiednia komisji międzysojuszniczej, będą mogły być uruchomione. (Ceps).

GRZEGORZ BAGROW

Dzieje kantonisty

(Z życia żydowskiego w Rosji w epoce Mikołaja I.).

8 Ciąg dalszy.

Otoczono nas ze wszystkich stron. Niektórzy naciskali nam czapki na sam nos i śmieli się z naszych daremnych wysiłków, gdy staraliśmy się wydostać palce z długich rękawów płaszczów, inni targali nas bezlitośnie ze wszystkich stron, to znów podstawiali nam nogi, gdyśmy szli i pokładali się ze śmiechu, gdy padaliśmy jak kloce, nie będąc w stanie odrazu podnieść się na nogi. Byliby nas tak zamęczyli do reszty, gdyby nie Pietrow i Siemionow, którzy ujęli się za nami i rozdali kilkanaście klapsów po zębach. W koszarach Wowek zwrócił się do Pietrowa:

— Dziadku, możebyś nam poobcinał trochę płaszcze i czapki, bo przecież tak nie można wcale chodzić.

— Co ty mówisz, głuptasku? Jakto można skarbowe dobro poobcinać? Ot poczekaj, zaraz was nauczę, jak trzeba je nosić.

Pietrow podniósł nam płaszcze o jakie pół arszyna i podpasał je cienkim sznurkiem. Spodnie zakasał płóciennemi tasiemkami do góry, a buty wypchał słomą, aby się lepiej trzymały na nogach. Teraz było już nam bardzo wygodnie. Pozostała jeszcze tylko czapka, z którą mieliśmy co chwila do czynienia, ale Pietrow podkasał nam długie rękawy od płaszczów i ręce nasze były już o tyle swobodne, że mogliśmy sobie radzić z ogromnemi czapkami.

Minęło jakie trzy tygodnie od czasu, jak zostałem rekrutem, a wciąż jeszcze nie widziałem nikogo z rodziców moich ani z rodzeństwa. Pewnego razu, o zmierzchu, gdy biegałem z Wowkiem i Arczykiem po podwórzu, Pietrow zawołał mnie do koszar.

— Chodź tu, mały! Ojciec przyszedł.

Pobiegłem czemprędzej do koszar i rzuciłem się memu ojcu na szyję. Ojciec nic nie mówił, tylko długo ściskał mnie i całował, a wielkie, rzęsiste łzy jego spadały mi wciąż za kołnierz koszuli — takie rzewne, gorące łzy.

— A czemuż to twoja gosposia nie zawita do nas pogłaskać swoje dziecko? Wszak ona chyba jest rodzoną matką, czy nie? — zapytał Pietrow surowym tonem mego ojca. — Może przyprowadzić go do domu? I to da się zrobić. Dowództwo nie odmówi.

Ojciec milczał. Był on taki blady, smutny, wychudzony, o czerwonych spuchniętych oczach, a broda i włosy tak mu posiwiały!

Po kilku chwilach wsunął on coś do ręki Pietrowowi, odprowadził go na stronę i długo szeptał mu coś do ucha. Pietrow uważnie słuchał i pokiwał głową.

— Tak, tak, niebogal — odezwał się cicho Pietrow, gdy ojciec mój umilkł i spuścił oczy ku ziemi. — Wszak to jest matka, nic dziwnego, nie wytrzymało serce matczyne, rozerwało się...

Ja nie domyślałem się jeszcze wiedy i nalegałem, by ojciec zabrał mnie ze sobą, gdyż chciałem się zobaczyć z matką i rodzeństwem.

— Nie, dziecko moje, nie wolno, dowództwo nie pozwala, — powiedział mi ojciec po żydowsku.

— Pietrow przecież mówił, że można.

— On się omylił, dziecko moje. Nieprawda, Pietrow? Przecież dowództwo nie pozwala mu pójść do domu? — zwrócił się ojciec do mego „dziadka".

— A niech Pan Bóg broni, Jakżeż można? Dostalibyśmy za to lanie — i ja i ty!

— Nie martw się, synu mój, nie rozpaczaj, — uspokajał mnie ojciec, żegnając się ze mną i okrywając mnie gorącymi pocałunkami. — Wszystko jest od Boga i świętej woli Jego. Poddajmy się wyrokowi Opatrzności bez szemrania, a na tamtym świecie otrzymamy zapłatę za wszystko. Tam nikt już nas nie rozłączy.

Ojciec dał mi jeszcze kilka drobnych monet srebrnych i oddalił się, nakazując mi zachować te pieniądze na później i nie wydawać na głupstwa. Przyrzekł mi też przynieść potem jeszcze pieniądzy.

Po pewnym czasie wysłano nas wszystkich trzech — mnie, Wowka i Arczyka — do innego miasta. Jechaliśmy na wozie, zaprzężonym w parę wołów, pod konwojem dwóch nieznajomych młodych żołnierzy. Gdy wsiadaliśmy na wóz, przybiegł mój ojciec, by się pożegnać ze mną. Podał mi skórzany woreczek, w którym brzęczało kilka srebrnych rubli, i długo prosił o coś bardzo usilnie konwojujących nas żołnierzy, dając im coś do ręki. Gdy żegnał się ze mną po raz ostatni, oblicze jego było surowe, oczy czerwone, lecz bez łez.

Ciąg dalszy nastąpi.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Kosmetyka twarzy

I.

Tempo dzisiejszego życia sprawia, że zużywamy się szybciej, a problem co należy czynić, by zachować jaknajdłużej wygląd świeży i młody, zajmuje umysły wszystkich kobiet i mężczyzn i to bez względu na wiek, stan, wykształcenie i zajęcie. Jeśli uciekniemy się do aforyzmu, to trzeba go sformułować w ten sposób, że wygląd i wyraz twarzy są barometrem zdrowia. Stan zdrowia odgrywa bowiem ogromną rolę w wyglądzie twarzy. Czystość i delikatność skóry, świeżość i zdrowy jej wygląd są następstwem doskonałej równowagi wszystkich czynności organizmu. Wszelkie zaburzenia przewodu pokarmowego, schorzenia nerek, różne rodzaje niedokrwistości, zaburzenia czynności gruczołów o wewnętrznem wydzielaniu — wszystko to odbija się na cerze i zabiegi najbardziej precyzyjne nie nadadzą np. normalnej karnacji ciała osobie chorej, tak, że osoby młode, o rysach pięknych, mogą mimo wszystko na skutek choroby mieć wygląd zwiędły, cerę nieświeżą, żółtą, pokrytą plamami. A i wszelkie stany psychiczne odbijają się również na skórze. Najładniejsze twarze pod wpływem złości, zazdrości gwałtownie zmieniają się. Afekty te przyspieszają tworzenie się zmarszczek. Dla higjeny i kosmetyki twarzy najważniejszym tedy punktem oparcia jest zdrowie.

Dalsze czynności, mające na celu utrzymanie ładnej cery, dadzą się podzielić na dwie grupy. Pierwsza to starania ogólne, zależne od wieku, trybu życia, środowiska wśród jakiego żyjemy. Życie na świeżem powietrzu ułatwia i reguluje pracę gruczołów i to tłumaczy nam poniekąd przyczynę, dla której mieszkańcy miast, idący przytem późno spać, przebywający wiele w dusznej atmosferze kawiarni, mają skórę suchą, zwiędłą, łatwo zmarszczki tworzącą, a ludzie, żyjący na wsi, są rumiani i świeży. Nie bez wpływu jest też i odpowiednio uregulowana djeta. Tak np. w lecie nie będziemy jadali tłustych potraw mięsnych, odstawimy napoje wyskokowe, natomiast żywić się będziemy rzeczami lekkostrawnemi — spożywać będziemy wiele jarzyn sałat i owoców. Nie powinno się jadać więcej, jak trzy razy dziennie, należy przytem dobrze gryźć pokarmy, które nie powinny być ani za zimne, ani zbyt gorące.

Drugą grupę czynności stanowią zabiegi czysto kosmetyczne. W młodości, kiedy dominują troski o piękność, kiedy chęć podobania się jest największa, stosuje się kosmetyki w nadmiarze, ale niestety ten nadmiar, a co gorsze nieodpowiedni dobór tychże, szkodzą skórze i doprowadzają ją do szybkiego starzenia się. W pierwszym rzędzie pamiętać należy o tem, że to wszystko, co się dla pielęgnacji skóry robi, zależeć musi od jej naturalnej karnacji. ta zaś pozostaje w pewnym związku z barwą włosów. Bruneci mają skórę, która wydziela dużo łoju, ich system gruczołowy jest bardzo czynny i to tłumaczy nam, dlaczego najczęściej u nich spotykamy się z t. zw. „łojotokiem“. Bruneci też dość często wskutek łojotoku łatwo tracą włosy. Blondyni mają skórę wiecej delikatną, łatwo łuszczącą się, występuje u nich łatwość w tworzeniu się zmarszczek i piegów. Ich gruczoły wydzielają mniej łoju natomiast system nerwowy jest bardziej wrażliwy. Osobniki rude i szatynów zaliczyć musimy co do właściwości skóry zależnie od wypadku raz do blondynów to znowu do brunetów.

W zasadzie skóra twarzy jest albo sucha, albo, co się częściej zdarza, za tłusta. Pod nazwą „łojotoku“ rozumiemy obfitsze tworzenie łoju przez gruczoły łojowe. Łój ten powleka powierzchnię skóry, nadając jej przez to połysk i zabarwienie szaro-brudnawo-żółte. Niekiedy znowu łój zbija się w grudki ze złuszczającym się przyskórkiem. Łojotokowe sprawy zajmują zwykle na twarzy czoło, fałdy nosowo-policzkowe i brodę. Skóra taka ma mniej skłonności do tworzenia zmarszczek i dlatego nie obawiamy się polecać do mycia wodę gorącą 2 razy dziennie, mydło i alkohol do zmywań. Niejednokrotnie, gdy ktoś przyzwyczajony jest do wody zimnej, polecamy natychmiast po umyciu wodą gorącą zmywania zimne. Woda gorąca czysta lub z dodatkiem boraksu, udziela skórze elastyczności, pobudza krążenie krwi, mydło usuwa tłuszcz i złuszczony naskórek i otwiera ujścia gruczołów łojowych. Dodany alkohol wykończa niejako czynność mydła i wody. Jak widzimy, używanie otrąbków nie wystarczy — musi być mydło i to dobre, gdyż ten rodzaj skóry, mimo obfitości tłuszczu, jest bardzo na nie wrażliwy.

Pudru i szminki używać nie wolno, one bowiem, mieszając się z łojem wypełniającym przewody i ujścia gruczołów, sprzyjają tworzeniu się drugiego niejako etapu w rozwoju łojotoku, mianowicie tworzeniu się „wągrów“. Wągry czyli zaskórniki są to drobne punkciki w skórze — usadawiają się na twarzy znowu tam, gdzie najwięcej gruczołów łojowych t. j. na czole, na skrzydełkach nosowych, na brodzie i koło uszu. Każdy pojedyńczy wągier odpowiada ujściu gruczołu łojowego, a powstaje w ten sposób, że wydzielina gruczołu, zmieszana ze złuszczonym nabłonkiem przewodu, nie znajduje ujścia, rozpycha przewód, umieszczony w skórze i tworzy w ten sposób drobny, podskórny guzek. Pył z powietrza wchodzi w chemiczne związki z łojem, nadając mu przytem zabarwienie brązowo-czarne. Po wyciśnięciu takiego wągra powstaje w skórze drobny otworek t. j. ziejące ujście przewodu gruczołowego. Pojedyncze wągry spotyka się tu i ówdzie u każdego niemal człowieka — błąd kosmetyczny tworzą one jednak dopiero wtedy, gdy nagromadzi się ich bardzo znaczna ilość. Często pojedyncze wągry po dłuższym lub krótszym okresie trwania obluźniają się same i przy codziennem myciu zostają ręcznikiem usunięte. Gdy jednak utrzymują się dłużej, to niejednokrotnie ulegają miejscowej infekcji, tworząc ropne guzki, pospolicie trądzikiem zwane.

Jak w wypadkach takich postępować należy, o tem pomówimy w następnym artykule.

Dr. F. A.

Odpowiedzi redakcji:

EDEK: Niestety, medycyna niewiele może tu Panu pomóc. Może masaż i gimnastyka szwedzka mogłaby sprowadzić pożądaną zmianę. W każdym razie należy spróbować. — WDZIĘCZNY CZYTELNIK „N. DZIENNIKA“, RZESZÓW: Nie, niema takiego środka. — PRZEMĘCZONA MATKA, BARCICE: Trzeba przyzwyczaić chłopca do dłuższego snu po obiedzie, wskutek czego sen nocny nie będzie tak głęboki. Popołudniu i wieczór ograniczyć — o ile tylko można — ilość podawanych napojów. Djeta przedewszystkiem roślinna, mało mięsa i mleka. Ponadto konieczne budzenie 3 razy w nocy o jednej i tej samej porze. — SZAROTKA: 1) Pachy zmywać 3-procent. spirytusowym roztworem formaliny (na receptę lekarza). — 2) i 3) Co do rąk, nosa i tworzy — musi nam Pani napisać, czy czerwoność nie jest następstwem odmrożenia. — NIEDOSZŁY SAMOBÓJCA: 1), 2) i 3) Objawy te świadczą tylko o pewnej niedomodze aparatu nerwowego, który kieruje tą funkcją: przyczyną może być ogólny stan nerwowy. — 4) Z wadą serca zupełnie nie stoją w związku. — 5) Seksuolog lub neurolog — 6) Hydropatja, pozatem wstrzykiwanie lub przynajmniej zażywanie preparatów, zawierających wyciągi z jader zwierzecych. Stan ten jest wyleczalny, ale nie wolno go zaniedbywać. — N. N. Z WADOWIC· Prosimy o dokładnieiszy, szczegółowy opis dolegliwości. — AM. AM., DĘBICA: 1) Wzrost zależy także od wzrostu poprzednich generacyj, przedewszystkiem rodziców, tak, że norm, ogólnie obowiązujących, ustanawiać nie można. W każdym razie wzrost Pański jest niższy, niż przeciętny. — 2) Uprawiać dużo sportów, lekką atletykę, gimnastykę, a przytem dobrze się odżywiać. W Pańskim wieku można jeszcze urość. — PEDANTKA NR. 100: 1), 2) i 3): Jest to niewątpliwie objaw chorobliwy, jednakowoż przyczyny mogą być tak różnorakie (niedokrewność, katar szyjki macicznej i t. d.), że bez zbadania trudno coś pewnego powiedzieć. — 4) Pocenie się nosa i czoła nie może być spowodowane używaniem pudru. Przeciwnie, puder — po 2—3-razowem zwilżeniu twarzy na dzień rozcieńczoną wodą kolońską — może tylko pomyślnie zadziałać. — STROSKANA POLA: Konieczna analiza moczu. Na odległość nie możemy Pani nic poradzić. — LELUM I POLELUM: 1) Kąpać palce naprzemian po kilka minut w gorącej i zimnej wodzie, na noc smarować maścią z ichtyolem i kamforą (na receptę lekarza). — 2) Myć włosy w rzadkich odstępach czasu co 3—4 tygodnie, to przyciemnieją; na noc namaszczać je, czesać i przywdziewać siatkę lub czepeczek. — 3) i 4) Wymaga zbadania. — BARDICZEWER JAT: 1) Na szereg poruszonych kwestyj w piśmie publicznem odpowiedzieć nie można. W każdym razie z opisu sądząc, wszystko odbywa się normalnie. — 3) Nie, pokarmy te nie szkodzą. — 4) Wcierać codziennie w skórę głowy spirytus salicylowy. — TARNOWIANIN I.: 1) Doprowadza, o ile jest zbyt często uprawiany, do wyczerpania fizycznego i nerwowego. — 2) Trzeba uprawiać dużo sportów, ruchu, gimnastyki, aby fizyczne zmęczenie przytłumiło wszystkie inne zapędy. Innej rady nie znamy. CZARNA Z BŁAŻOWY: Jedyna rada to tylko starać się wogóle przytyć, to znaczy ruszać się nie-

wiele, jeść dużo masła, jaj, mięsa i pokarmów mącznych. Sposobu na to, aby przytyły tylko nogi, medycyna nie zna. — STAŁA ABONENTKA „N. DZ.“, CZESŁAWA, KRAKÓW: 1) Na pytanie to trudno odpowiedzieć bez dokładnego zbadania, bo proszę zrozumieć, że stan taki może być spowodowany rozmaitemi przyczynami (w pierwszym rzędzie nerwowemi), które trzeba ustalić, zanim można będzie ułożyć plan leczenia. Dlatego konsultację lekarza chorób nerwowych uważamy za wskazaną. — 2) Zaszkodzić mu nie może. — WSTRZEMIĘŹLIWA: 1) Myć twarz ciepłą wodą i zaraz potem zimną. — 2) Są to rozszerzone ujścia gruczołów łojowych. — 3) Jest to mylne zapatrywanie. — 4) Nie zawsze się to udaje, ale można próbować masażu twarzy. — 5) Gimnastyka szwedzka, masaż i obcisły napierśnik. — 6) Po menstruacji. — JAŚLANKA: 1) Dbać o regularność wypróżnień przez podawanie środków lekko przeczyszczających (wody karlsbadzkiej lub morszyńskiej). Pozatem gorące nasiadówki i czopki „Anusol“. Pewnym jednakowoż środkiem jest tylko operacja. — 2) Dreszcze nocne i uczucie gorąca powinny Panią skłonić do konsultacji lekarza, ponieważ sprawa wymaga zbadania — JULECZKA: Naświetlać głowę lampą kwarcową, przynajmniej raz na tydzień. — MARZEŃKA: 1) Uprawiać dużo ruchu, sportów, gimnastyki. Jeść jak najmniej pokarmów mącznych i słodkich, niewiele tłuszczów. — 2) Kąpiele w słonej wodzie i masaż. — 3) Patrz „Lelum i Polelum“ p. 1. — 4) Przed wyjściem na ulice nos przypudrować. — 5) Myć głowę raz na 5 dni we wodzie, do której należy dodać szczyptę sody. — HABIMAH: Jest to prawdopodobnie nerwowe, ale czy i jak temu zaradzić, tego bez obejrzenia powiedzieć nie można.

Z KRAJU

List z Nowego Sącza

Stowarzyszenie „Gemilat Chesed“. — Uroczystość Balfourowska.

Po zatwierdzeniu przez Województwo w Krakowie statutu stow. „Gemilat Chesed“, odbyło się onegdaj w sali kahału pierwsze walne zgromadzenie. Silna frekwencja członków świadczyła o żywem zainteresowaniu tutejszej ludności żydowskiej dla działalności i rozwoju tej instytucji. Po zagajeniu zgromadzenia, przewodniczący dotychczasowego Komitetu ratunkowego, p. Samuel Maschler, złożył ogólne sprawozdanie, zaś p. Henryk Margulies szczegółowe sprawozdanie kasowe. Z Centralnego Komitetu Ratunkowego otrzymał miejscowy Komitet 12.469 zł. 50 gr., kahał tutejszy udzielił subwencji w kwocie 2.700 zł., zamożniejsi obywatele udzielili pożyczek bezprocentowych w łącznej kwocie 3.800 zł. Komitet udzielił w przeciągu 11 miesięcy swego istnienia 534 pożyczek tytułem zwrotu których wpłynęły ratami tygodniowemi 15.104 zł.

Po tych sprawozdaniach prezes kahału tutejszego, p. Dr. Syrop, w gorącem przemówieniu apelował do zebranych, by się tak datkami, jak i moralnie przez propagandę i werbowanie członków przyczyniali do rozwoju tej dla drobnych kupców i rzemieślników tak niezbędnie potrzebnej instytucji i wyraził uznanie i podziękowanie ustępującemu Komitetowi za jego dotychczasową pracę. P. M. Halberstam ilustrował na przykładach zbawienne wprost skutki akcji zapomogowej Komitetu. Po dłuższej dyskusji, w której uczestniczyło jeszcze wielu członków i między innemi podkreślono bezwzględną objektywność i bezpartyjność Komitetu przy udzielaniu pożyczek, dokonano wyboru zarządu stowarzyszenia. Przewodniczącym zarządu jest p. Samuel Maschler, zastępcami pp. Henryk Margulies i Mojżesz Rubin, sekretarzem p. Gelernter Leon, zastępcami pp. Gutreich Chaskiel i Perlberger Szymon, kasjerem p. Halberstam Markus, zastępcami pp. Fisch Mojżesz i Wolf Meilech, nadto do zarządu wybrani zostali pp. Berliner Baruch, Geldzähler Hirsch, Knöbel Juda, Korn Leon, Lustig Juda Leib, Schlüssel Salomon, Dr. Syrop Hersch, Sprei Chaim i Wolf Aris. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. Abrahamowicz Bernard, Kalt Joachim i Stern Abraham Samuel. — Nowo wybranemu zarządowi życzymy powodzenia w pracy.

* * *

Dnia 26 listopada b. r. odbyła się staraniem tut. Organizacji sjonistycznej uroczystość Balfourowska. W wypełnionej po brzegi sali Zboru ewangielickiego, wśród podniosłego nastroju wygłosił słowo wstępne p. Dr. H. Syrop, podkreślając w szczególności polityczne znaczenie pamiętnej deklaracji oraz stanowisko pozytywne polskiego rządu wobec usiłowań sjonistycznych, poczem p. Dr. Tisch wygłosił świetne dłuższe przemówienie, w którem przedstawił dzieje działalności Organizacji sjonistycznej, w szczególności w Palestynie w ostatniem dziesięcioleciu. Wśród dźwięków Hatikwy zakończyło się imponujące zgromadzenie.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

W sprawie pożyczek w Banku Gospodarstwa Krajowego

Bank Gospodarstwa Krajowego podaje do wiadomości PP. Klijentów, którzy zamierzają czynić starania o długoterminowe pożyczki ziemskie, miejskie, komunalne i przemysłowe, oraz o pożyczki budowlane, że wydał następujące zarządzenie, regulujące sposob udzielania informacyj przez Zakład Centralny i przez swe oddziały prowincjonalne.

Informacyj o ogólnych warunkach uzyskania pożyczek długoterminowych i budowlanych udziela Bank bez żadnych ograniczeń wszystkim osobom, które pragną uzyskać tego rodzaju informacje.

Natomiast prawo zasięgania informacyj i interwenjowania w konkretnych sprawach pożyczkowych, będących w toku, przysługuje tylko:

a) klijentowi, który sam czyni starania o pożyczkę;

b) adwokatom, których nazwiska figurują na liście adwokackiej;

c) członkom najbliższej rodziny klijenta, t. j. małżonkom, rodzicom, dzieciom i rodzeństwu, z tem jednak zastrzeżeniem, że osoby wymienione w punktach b) i c) muszą ze względu na czynności hipoteczne wykazać się notarjalnem pełnomocnictwem, upoważniającem do starania się o pożyczkę, załatwienia wszelkich formalności, dotyczących pożyczki, do zeznania skryptu dłużnego, oraz do podjęcia i pokwitowania odbioru waluty pożyczkowej. W związku z tem personal Banku, powołany do udzielania informacyj, ma obowiązek badania pełnomocnictw, a nadto przysługuje mu prawo legitymowania klijentów, celem stwierdzenia identyczności osoby właściciela.

O powyższych zarządzeniach powiadamia się PP. Klijentów, z prośbą o ścisłe ich przestrzeganie i ułatwianie personalowi Banku stosowania wydanych w tym kierunku instrukcyj, tem bardziej, że celem tych instrukcyj jest ochrona klijenteli przed interwencją osób niepowołanych, oraz przed zbytecznem a kosztownem pośrednictwem.

Projekt przymusowej standaryzacji masła eksportowego

Ministerstwo rolnictwa opracowało projekt przymusowej standaryzacji eksportu masła, który rozesłało do zaopinjowania organizacjom gospodarczym.

Najważniejsze postanowienia projektowanego prawa przedstawiają się następująco:

Dozwolony jest wywóz masła solonego i niesolonego. **Masło eksportowe winno być produkowane wyłącznie ze śmietanki pasteryzowanej; zawartość wody w maśle niesolonem winna wynosić najwyżej 16 procent, w maśle solonem najwyżej 12 procent; zawartość tłuszczu ma stanowić nie mniej, niż 83 procent, w maśle solonem nie mniej, niż 84 procent; zawartość soli w maśle niesolonem nie może przekraczać 0'15 procent, w maśle solonem — 2'75 procent; struktura masła eksportowego winna być jednolita i ziarnista, masło musi dawać się łatwo rozsmarowywać; barwa masła musi być złoto-żółta, o słabym połysku; smak ma być delikatny, migdałowy (orzechowy), zapach orzeźwiający.**

Minister rolnictwa ustali sposoby produkcji, przechowywania, pakowania oraz transportowania masła eksportowego, oraz jego gatunki.

Poza tem minister może wprowadzić obowiązek zaopatrywania masła eksportowego w specjalne znaki i napisy.

Wywóz zagranicę masła jest dozwolony tylko tym mleczarniom oraz ich zrzeszeniom, które otrzymają na to zezwolenie ministra rolnictwa.

Zezwolenie na prawo wywozu masła zagranicę mogą otrzymać tylko te mleczarnie, których produkcja dzienna wynosi co najmniej 51 kg., oraz te zrzeszenia mleczarskie, które łączą w sobie mleczarnie o dziennej produkcji masła co najmniej 51 kg. każda.

Od mleczarni, zamierzających eksportować masło, wymagane będą specjalne urządzenia techniczne, jakie określi minister rolnictwa.

Mleczarnia może wywozić jedynie masło własnej produkcji.

Urzędnicy ministerstwa rolnictwa będą mieli prawo kontrolowania przedsiębiorstw eksportowych.

Sankcja karna za przekroczenie podanych wyżej przepisów jest: areszt do 6 tygodni i grzywna do 3.000 zł.

Projekt ma się ukazać w formie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, co nastąpi oczywiście dopiero po akceptacji rady ministrów.

W projekcie tym charakterystycznem jest, że eksport masła miałby być oddany wyłącznie w ręce mleczarń i ich związków, z wykluczeniem handlu, który dotychczas w wywozie masła odgrywał poważną rolę.

Ułaskawione dzikie zwierzęta



W parku amerykańskim Yellowstone są dzikie zwierzęta, tak dalece ułaskawione, że naprzykład niedźwiedzie, — co widzimy na naszej ilustracji, — zbliżają się do turystów i z rąk ich przyjmują pożywienie.

HODOWLA LISÓW SREBRNYCH.

Hodowla lisów srebrnych we Francji rozwinęła się w ostatnich latach bardzo znacznie. Obecnie znajduje się tam zgórą 600 hodowlanych spółek lisów srebrzystych, podzielonych między 12 stowarzyszeniami hodowlanemi. Niektóre z tych towarzystw posiadają do 180 sztuk lisów hodowlanych, inne natomiast tylko 2, a nawet 1 parę. Hodowlę we Francji rozpoczęto w roku 1924-tym. Pierwsze okazy sprowadzono z Kanady. W roku 1925-tym ulęgło się 50 młodych lisków, w roku 1926 już 314. Hodowla znajdują się głównie w Alpach i w Wogezach, w miejscowościach, położonych od 900 do 1.300 metrów nad poziomem morza. Chodzi bowiem o jaknaj dłuższe działanie mrozów zimowych i silnych promieni słonecznych, co wpływa na gęstość, delikatność i odcień futra. Ceny za skórkę lisa srebrnego wynoszą od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy franków.

Dział Sportowy „Nowego Dziennika"

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Sporty zimowe

W ZIMOWEJ OLIMPJADZIE W ST. MORITZ są szanse narciarzy polskich wcale dobre. Skandynawskim mistrzom Szwedom, Norwegom i Finlandczykom, nie dorówna żadne inne państwo, także klasie czesko-niemieckiej, posiadającej takich narciarzy, jak Wende, Nemetzky, Purkert, ustępujemy, natomiast konkurować możemy z Austrją, Szwajcarją, Niemcami, Włochami i Czechosłowacją, przewyższamy Francję, Węgry i Jugosławję. W hockeyu lodowym ustępuje cały świat Kanadzie i Stanom Zjednoczonym, wśród państw kontynentalnych stanowi polski team przeciwnika równorzędnego, chociaż Austrja, Niemcy, Belgja, mają większą tradycję za sobą. Tu jeszcze Szwajcarja, Anglja i Czechosłowacja będą miały coś do powiedzenia, natomiast Węgry, Hiszpanja i Włochy nam bezwarunkowo ustępują.

POLSKA DRUŻYNA NARCIARSKA weźmie udział w mistrzostwach Francji w Chamonix 27—30 stycznia, w mistrzostwach Niemiec w Feldberg 23—26 lutego i w zawodach światowej sławy w Holmenkollen 29 lutego do 4 marca.

GÓRSKI RAID NARCIARSKI na trasie Babia Góra, Beskidy, Isrześciany, Gorgany, Czarnogóra, do Żabiego, podejmują 3 narciarze PSWF: Kalinowski, Kozłowski i Hajkowsk. 20 grudnia do 10 stycznia.

KAŻDY NARCIARZ może otrzymać po wykazaniu się legitymacją Pol. Zw. Narc. i parą nart zniżki kolejowe.

PŁK. BOBKOWSKI, prezes Pol. Zw. Narc., wybrany został do sędziowskiej komisji olimpjady zimowej w St. Moritz.

Jakie sporty czynią kobietę wysmukłą?

Teoretycy sportów, lekarze i nauczyciele gimnastyki od pewnego czasu zasypywani są licznemi zapytaniami w kwestji: „jakie sporty należy uprawiać, aby utrzymać wysmukłość ciała?" Zrozumiałe zupełnie, iż w tej inwazji na znawców sportów prym dzierżą... kobiety. Płeć piękna uprawiająca wszelakie dziedziny sportów, przedewszystkiem zainteresowana jest rezultatami nie dla ilości zdobytych rekordów, ale dla kształtowania się... linji ciała. To „zagadnienie chwili" jest może z wielu względów słuszne i dlatego też w poniższym szkicu postaramy się uogólnić te sporty, które mogą odegrać „wdzięczną rolę".

Praktyka wykazała, iż ze względu na użyteczność, sporty można podzielić na kilka grup.

Zacznijmy od sportów zimowych. Np. łyżwiarstwo uprawiane intensywnie powoduje szybkie krążenie krwi, nagłe skoki temperatury ciała, która waha się wówczas od 37 stopni do 40 stopni. Taki stan wywołuje wzmożoną przemianę materji, a następnie żywiołowy apetyt. Jeżeli znów zaobserwujemy organizm pływaka czy waterpolistę, dojdziemy do przekonania, że sport pływacki w znacznej mierze wpływa na oczyszczenie skóry, świeży i zdrowy wygląd i na elastyczność mięśni.

Przed laty 10-ciu bardzo wiele dyskutowano nad dodatniemi stronami kolarstwa. Doświadczenia wykazały, iż ten sport jest dla kobiet „niebezpieczny" w tem znaczeniu, że przyczynia się do kolosalnego rozwoju mięśni nóg i bioder, pozostawiając górną część ciała „na wolę boską", a więc może przynieść szkodliwe wyniki. Sporty takie jak tennis, lekkoatletyka i szermierka, mogą być również traktowane pod kątem widzenia ich „skuteczności" na wysmukłość linji.

Utarło się przekonanie, notabene mylne, iż niektóre sporty, mimo ich walorów, wpływają na otłuszczenie ciała. To stanowisko niektórych „wyznawców" należy w całej rozciągłości potępić. Wszystkie bowiem sporty, prócz wymienionego powyżej kolarstwa, uprawiane regularnie i intensywnie niewątpliwie spełnią swe zadanie.

I dlatego też te szeregi młodych kobiet, które wolą wykręcać kończyny dolne w zawrotnych ruchach charlestona i black-bottoma w dusznych salach dancingu w nadziei, iż w ten sposób utrzymują wysmukłość ciał, winny zrozumieć, iż tylko basen, bieżnia czy boisko mogą być dla nich wartościowe.

Personalja sportowe

RITOLA, znakomity olimpijczyk długodystansowy Finlandji, mieszkający stale w Ameryce, zdobył znowu mistrzostwo Ameryki w biegu na przełaj na 9'5 klm. w czasie 29'27 min.

LACOSTE, **najlepsza rakieta tennisowa świata, kilkakrotny pogromca króla tennisu, Tildena, otrzymał tegoroczną nagrodę Franc. Akademji Sportów 10.000 franków, której statut jest identyczny ze statutem nagrody Nobla, a jej znaczenie moralne bez porównania większe, niż wartość materjalna.**

HUBBARD, **student-murzyn amerykański, mistrz olimpijski w skoku w dal, skoczył w bieżącym roku 7'98 metrów, stwarzając nowy rekord światowy. Atoli rekord ten nie będzie uznanym, ponieważ odskocznia była o 2 cm. wyższa od miejsca lądowania. Jest to drobnostką formalistyczną. Faktem jest, że Hubbard ma szanse osiągnięcia na Olimpjadzie 8 metrów. Faktem jest również, że Hubbard ma już 24 lat. Zadaje to kłam utartemu twierdzeniu, jakoby wiek 30-ty był granicą maksymalną wyczynów sportowych. Dowiedli tego także Meredith, angielski najlepszy biegacz i piłkarz ponad lat 40, i Studnicka austrjacki, po 40stce jeszcze znakomity piłkarz reprezentacyjny.**

HUGO MEISL, Bismark fotballu europejskiego, radzi zmniejszyć lub całkiem znieść premje dla graczy zawodowych za zwycięstwo i strzelone gole, celem uniknięcia rozwijającej się brutalności i ekscesów na meczach teamów profesjonalnych. Są to echa meczu Rapid—Sparta.

NURMI nie pojechał do Ameryki, lecz do Amsterdamu, celem zbadania miejsca swego startu olimpijskiego. Nurmi ma startować do 5 klm. nawet przeciw Eklöffowi. Półbóg bieżni obawiał się kralny dolarów i jej pokusą, aby nie umożliwić sobie startu na Olimpjadzie i rewanżu na Peltzerze i Widem.

PELTZER natomiast nagle i niespodziewanie czmychnął do Amreyki, gdzie fanfary reklamowe trąbią już o jego starcie w barwach Ameryki na Olimpjadzie, ku utrapieniu Niemiec, przekonających swą chlubę i pupila olimpijskiego. Filozof bieżni i mistrz świata nie pogardził dolarem, choć na 3 dni przed swą dezercją wygłaszał propagandowe odczyty, jak to słodko i zaszczytnie jest walczyć o honor barw ojczystych. Zarobki Peltzera w Ameryce są tylko przynętą, celem jest bowiem ogłoszenie go następnie profesjonałem i zabronienie startu dla Niemiec, których Ameryka się jednak nieco obawia.

DANIEL PRENN, najlepszy tennisista polski (z Łodzi), mieszkający stale w Berlinie i występujący w barwach Niemiec, gdzie zalicza się go do rzędu 5-ciu najlepszych graczy reprezentacyjnych, wykreślony został z listy PZLT, ponieważ równoczesne występowanie w barwach dwóch państw jest niemożliwem. Prenn jest Żydem.

SAMITIER, były najlepszy internacjonał FC Barcelony, wycofał się z aktywnego ruchu sportowego.

FROITZHEIM jest jeszcze ciągle najlepszym tennisista Niemiec.

PNA TILLY AUSSEM jest najbardziej obiecującym talentem tennisowym Niemiec, pokonała ona słynną d'Alvarez, wicemistrzynią Wimbledonu.

COCHET zdobył mistrzostwo tennisowe Szwajcarji na krytej hali.

DEMASIUS, 4-ty gracz tennisowy Niemiec, zdyskwalifikowany został na 6 miesięcy za niestałą opozycję przeciw Niem. Zw. Tennis.

WASHER znajduje się na pierwszem miejscu tennisistów belgijskich.

RICHARDS, olimpijski mistrz tennisowy z r. 1924, profesjonalny mistrz świata, został trenerem japońskiego klubu tennisowego w Tokio. Richards przedtem gotuje się do turnieju słynnego na Riwierze.

PAOLINO, słynny bokser hiszpański, został po swoim urlopie w pierwszem starcie w New-Jorku pokonany sensacyjnie przez Riska.



ANGIELKA MERCEDES GLEITZE,

która przepłynęła kanał La Manche, podejmuje w najbliższym czasie przepłynięcie cieśniny Gibraltarskiej. Miss Gleitze wyjechała do Hiszpanji, celem odbycia treningu. Podobno zgłosiła się jakaś druga pływaczka, która chce z Miss Gleitze pójść w zawody o przepłynięcie cieśniny.

Wiadomości krajowe

MAKKABI WARSZAWSKA zakontraktowała nowego instruktora gimnastycznego, celem podniesienia poziomu swych członków, którzy dawniej należeli do najlepszych gimnastyków w Polsce. Ponadto zorganizowała sekcję bokserską, prowadzoną przez Junoszę, Dąbrowskiego i Rana.

CRACOVIA gra w czasie Bożego Narodzenia we Wiedniu z Vienną i FAC-em. Jak wiadomo, jest Vienna w znakomitej formie, konkurując z Admirą o mistrzostwo, zaś FAC pokonał w Budapeszcie Hungarie 2:0.

TEAM ROBOTNICZY WARSZAWY gra w Boże Narodzenie dwa dni w Gdańsku z tamtejszą reprezentacją robotniczą.

IFC KATOWICE gra podczas Bożego Narodzenia we Wrocławiu dwa dni.

GARBARNIA nie przestaje starać się o wejście do Ligi i ma nadzieję, że przyzna jej się trzecią rozgrywkę o mistrzostwo lig okręgowych ze Śląskiem Świętochłowice. Nie da się na zielonej murawie, to przy zielonym stoliku, nie da się własnymi, to cudzymi i skaperowanymi graczami, byle w górę. — Rozpychać się łokciami, — cele uświęcają środki. I to będzie nasza ekstraklasa — prawdziwie powojenna.

LEGJA KRAKOWSKA urządza w 1928 r. bieg kolarski szlakiem kadrówki na trasie Oleandry—Kielce, identyczny do marszu pieszego szlakiem kadrówki.

1.100 ZŁ. ŻĄDAJĄ TURYŚCI od Ligi tytułem odszkodowania, ponieważ z powodu zdyskwalifikowania i zawieszenia Pogoni nie wyjechali na rewanż do Lwowa, a zapłacili Pogoni taką kwotę za przyjazd do Łodzi. Jest to sporna kwestja prawna, której Liga nie zdoła załatwić, ponieważ Turyści mieli koszta, ale i dochody z urządzonego meczu, Pogoń zaś nie zawiniła, że ją zawieszono i jest to dla niej vis maior, dość, że straciła walkover.

REWERA STANISŁAWOWSKA obchodzi w r. 1928 20-lecie swego istnienia.

W CRACOVII obchodzono szereg uroczystości: Kałuży 15-lecie, Gintla i Sperlinga 10-lecie, Chrościński 200-ny mecz, a Kubiński i Zastawniak 100-ny mecz. Naturalnie gracze ci zasłużeni otrzymali upominki od zarządu klubu.

ILKPN CZARNI LWÓW obchodzą w roku 1928 25-letni jubileusz swego istnienia. Jak wiadomo, są Czarni najstarszym klubem sportowym w Polsce.

OLIMPIJSKI TRENING wykazał, iż podstawą naprawy każdego sportowca jest gimnastyka i gry sportowe, dające wszechstronne przygotowanie ciała do wysiłków i wyczynów ponadto należy stosować umiejętne stopniowanie treningu, doprowadzające do najlepszej formy i kondycji zawodników właśnie na czas turniejów; dalszą zasadą nowoczesnego treningu jest utrzymywanie ciała w cieple, nadto tusze ciepłe i masaż, oraz używanie łaźni parowej przynajmniej raz w tygodniu i abstynencja od alkoholu, nikotyny, oraz solidne życie i regularne wczesne spanie.

PRZESZŁO 1.000 CZŁONKÓW i przeszło 40 klubów należy już do Pol. Zw. Tennis., który w roku bieżącym znacznie się rozwinął. Dwa razy tyle imprez tennisowych odbyło się w roku 1927 w stosunku do 1926, taksamo podwójną ilość uczestników zgłosiła się do startu turniejowego, tak, że PZLT myśli o pewnem ograniczeniu uczestnictwa w grze pojedyńczej. Nie ulega wątpliwości, że w Polsce sport biały idzie wszerz i wzwyż i poczynił znaczne postępy.

ZWIĄZEK ROB. STOW. SPORT. w Polsce organizuje wspólnie z PUWF ośrodki sportowe.

KOLARSKI BIEG DOOKOŁA POLSKI, planowany już kilkakrotnie i niezrealizowany, ma w roku 1928 znaleźć nareszcie swych wykonawców i organizatorów. Misję tę gigantyczną powierzono warszawskiemu WTC.

DRUGI TOR KOLARSKI W WARSZAWIE buduje się na nowym stadjonie Legji, która utworzyła nową sekcję kolarską.

TRENERA DLA POLSKIEJ SZERMIERCZEJ DRUŻYNY OLIMPIJSKIEJ szuka Pol. Zw. Szerm. i wysyła swego prezesa p. Pappeego do Austrji i do Niemiec w tym celu.

DRUŻYNOWE ZAWODY BOKSERSKIE O MISTRZOSTWO POLSKI odbędą się w Katowicach 17 b. m. Kupka z BKS Katowice pokonał sensacyjnie, ale zasłużenie dotychczasowego mistrza Polski, Konarzewskiego.

SNOPEK WILHELM, pionier i nestor sportu bokserskiego na Śląsku, usunął się z aktywnego życia sportowego i poświęci się tylko działalności organizacyjnej i instruktorskiej boksu.

Rozmaitości zagraniczne

WALJA—ANGLJA, mecz footballowy, zakończył się 2:1.

W LIDZE ANGIELSKIEJ prowadzi znowu Everton, dzięki zwycięstwu nad Burym 3:2 i klęsce New castle z Leicester City 0:3. W drugiej lidze prowadzi Chelsea, w lidze szkockiej Glasgow Rangers.

ARGENTYNA—URUGWAJ 3:2, Argentyna—Peru 2:1.

TEAMY URUGWAJU, ARGENTYNY I BRAZYLJI reprezentować będą Amerykę południową na Olimpjadzie amsterdamskiej.

KONKURENCYJNĄ OLIMPJADĘ FOTBALLOWĄ W BUDAPESZCIE chcą zorganizować Węgrzy, nie biorący udziału w Amsterdamie. Toczą się aktualne pertraktacje z Austrją, Anglją, Czechosłowacją.

GRADJAŃSKI prowadzi w mistrzostwie Jugosławji.

SLAVIA prowadzi w mistrzostwie Czechosłowacji po zwycięstwie nad Victorią Žižkov. Bratislava zdobyła mistrzostwo amatorskie Czechosłowacji.

500 PESETÓW za strzelenie bramki Zamorrze wygrał Arocha z FC Barcelona. Platiko jednakże, bramkarz Barcelony, skapitulował dwukrotnie, gdyż Espagnol zwyciężył 2:1. Platiko nie jest obecnie we formie i nawet przesunięto go do rezerwy, co wywołało jego protest, domagał się bowiem gaży pierwszoklasowej, motywując, że spadek formy — to rzecz przejściowa. Skutek jest ten, że narazie wogóle nie gra i nie pobiera żadnego wynagrodzenia. Tak to bożyszcza fotballowe staczają się w dół. — Sława nie jest wieczna.

316 ZAWODNIKÓW wysyłają Niemcy na Olimpjadę amsterdamską.

DOKOŃCZENIE LISTU Z NOWEGO SĄCZA ZE STRONY 5-TEJ.

Przed trzema laty odbyły się w Nowym Sączu wybory do kahału przeprowadzone w znany sposób przez pp. Stattera i Dra Steinmetza. Zarówno protest przeciw wyborom, wniesiony do starostwa jak i rekurs do województwa, zostały odrzucone, wobec czego zaskarżono wybory te do Trybunału Administracyjnego w Warszawie. Na onegdajszej rozprawie przy której powoda zastępował adw. Dr. Stern z Nowego Sącza, Trybunał Administracyjny wydał wyrok, znoszący wybory ówczesne, a to z tego powodu, że przy wyborach tych ustawa została naruszona.

Jak wiadomo kahał wybrany wówczas, został następnie rozwiązany z powodu nadużyć.

—o—

Z ruchu przedwyborczego

ENDECJA MONTUJE „BLOK KATOLICKO-NARODOWY“

Warszawa, 11 12. (Sin.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Naczelnej Zw. Ludowo-Narodowego pod przewodnictwem p. Głąbińskiego, w obecności delegatów z całego państwa, ustalono taktykę stronnictwa wobec wyborów do ciał ustawodawczych. W uchwalonej rezolucji Rada Naczelna podkreśla doniosłość walki wyborczej do następnego Sejmu z uwagi na okoliczność, że Sejm ten będzie miał za zadanie przeprowadzenie zmian konstytucji i zadecydowanie o ustroju państwa. Rezolucja wita z uznaniem odezwę episkopatu polskiego i oświadcza się za przeprowadzeniem wyborów przez zjednoczony obóz narodowy, świadomy celów, do których mierza i mogący spełnić wielkie zadania, jakie czekają przyszły Sejm; wkońcu uchwała protestuje przeciw przeniesieniu b. posłów-urzędników z ich okręgów wyborczych.

W związku z powyższemi uchwałami dodać należy, że Z. L. N. niezależnie od próby zmontowania bloku Chjeno-Piasta chce ustalić listę kandydatów „katolicko-narodowych“, złożoną wyłącznie z osób, zdecydowanie przeciwstawiających się obecnemu rządowi. Tak więc dążeniem Z. L. N. jest wyeliminować z pośród kandydatów chadecji tych działaczy, którzy zajęli dotąd wyraźnego stanowiska przeciw rządowi.

KORFANTY MA DOŚĆ POSŁOWANIA...

Warszawa, 11 12 (Sin) Jak donoszą z Katowic, b. poseł Korfanty oświadczył na wojewódzkim zjeździe Chrześć. Demokracji z Górnego Śląska, że przy naidchodzących wyborach nie ma zamiaru wysuwać swej kandydatury ani do Sejmu, ani do Senatu.

NARADY DROBNYCH KUPCÓW ŻYDOWSKICH.

Warszawa, 11 12 (Sin) Przez cały dzień dzisiejszy toczyły się tu obrady Centrali drobnych kupców żydowskich w sprawie ustosunkowania się do bloku narodowo-żydowskiego, wzgl. przystąpienia do bloku mniejszości narodowych. Do późnej nocy uchwał ostatecznych nie powzięto. Również związek kupców ne zadecydował dotąd ostatecznie o swej taktyce wyborczej.

Gdańsk i Górny Śląsk przed Ligą Nar.

Przed ostatecznem załatwieniem konfliktu z Litwą miała Polska jeszcze kilka spraw przed forum obecnej sesji Ligi Narodów. Sporną była sprawa szkolnictwa niemieckiego na Górnym Śląsku. Jak wiadomo, udało się Niemcom zeszłego roku pozyskać dla siebie dużą ilość dzieci, co było dziwnem ze względu na to, że tak rodzice jak i dzieci nie używają ani nie znają języka niemieckiego. Wówczas sprawa została kompromisowo załatwiona w ten sposób, że neutralny rzeczoznawca miał zbadać znajomość języka niemieckiego u dzieci, a potem te dzieci, które nie umieją po niemiecku, miały przejść do szkół polskich. Polacy zastosowali tęsamą metodę i w roku bieżącym, przeciwko czemu Niemcy wniosły protest do Ligi Narodów. Stresemann stanął na stanowisku, że kompromis z marca br. jest tylko wyjątkowym wypadkiem, i nie może być zasadą przy rozstrzyganiu do jakich szkół chcą rodzice swoje dzieci zapisywać. Sprawozdawca Ligi, delegat Kolumbii Urutia, opierając się na rezolucji Ligi Narodów z marca br. **był tego zdania, że należy i w bieżącym roku** stosować metodę kompromisu, tj. zbadać faktyczny stan znajomości języka niemieckiego u dzieci. Po krótkiej dyskusji uchwalono sprawę przekazać międzynarodowemu trybunałowi w Hadze

Dyskusja przeszła do sprawy polskiego składu amunicji na Westerplatte w Gdańsku. Sprawozdawcą w tej sprawie jest delegat Chila Villegas, który zasięgnął opinji dwóch rzeczoznawców-prawników w osobie sira Cecila Hursta i Włocha Pilotiego. Opinja ich uznała suwerenność Gdańska także odnośnie do Westerplatte. Polska znajduje się w położeniu państwa, które otrzymało koncesję, a to, że Polska wzięła na siebie zobowiązanie wynagrodzenia ewentualnych szkód nie uszczupla praw wolnego miasta. Urzędnicy gdańscy muszą mieć dostęp do Westerplatte. Chamberlain stanął zasadniczo na stanowisku że opinja rzeczoznawców-prawników musi być w danym wypadku miarodajną. Uchwalono, by komisja ekspertów zbadała na miejscu warunki umożliwienia dostępu gdańskim urzędnikom do Westerplatte.

KRONIKA

Wschód słońca	Grudzień	Zachód słońca
17 m. 34	**12** Poniedziałek 18 Kislew 5688	15 m. 25

UCZCZENIE ROCZNICY ŚMIERCI GEN. BEMA.

Staraniem komitetu pod przewodnictwem burmistrza Dra Kryplewskiego odbyło się w Tarnowie uczczenie 77-tej rocznicy śmierci gen. Bema przez urządzenie w dniu 10 bm. pochodu na plac św. Ducha, gdzie przed pamiątkową tablicą ku czci gen. Bema wygłosił przemówienie prof. Szymański o życiu i zasługach gen. Bema.

W niedzielę 11 bm o godzinie 11,30 odbyła się uroczysta akademja w sali kinoteatru „Marzenie“ przy udziale około 800 osób, w tem starosty, dowódcy garnizonu, burmistrza, naczelników wszystkich władz i urzędów, młodzieży szkolnej, przedstawicieli klasy robotniczej. Program wypełniły produkcje miejscowego towarzystwa muzycznego, deklamacje i przemówienia.

—o—

— **POSIEDZENIE KOMITETU LOKALNEGO organizacji sjonistycznej w Krakowie,** odbędzie się dziś w poniedziałek punktualnie o godzinie 8.15 w lokalu klubu „Tel Awiw“ Stradom 13. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

— **ZRZESZENIE KOBIET W KRAKOWIE.** Dziś w poniedziałek punktualnie o godz. 7.30 wieczór w lokalu Tel Awiw Stradom 13, odbędzie się posiedzenie Wydziału.

— **PRZED WEJŚCIEM W ŻYCIE NOWEJ USTAWY PRZEMYSŁOWEJ.** W sali posiedzeń magistratu odbyła się pod przewodnictwem wiceprez. m. Ostrowskiego konferencja referentów wydziału przemysłowego w sprawie wprowadzenia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem. Konferencja ustaliła ogólne wytyczne, tyczące się uzgodnienia na podstawie nowych przepisów ustawy przemysłowej z tem, że spodziewane rozporządzenie wykonawcze i praktyka wyjaśnia szereg nasuwających się wątpliwości.

—o—

BURSA SIERÓT ŻYDOWSKICH przy Stowarzyszeniu rękodzielników żydowskich „Szomer Umonim“ w Krakowie, Podbrzezie 6, obchodzi rocznicę śmierci błp. Róży Rockowej. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 7-ej wieczorem w Bursie a we wtorek 13. bm. o godz. 7-ej rano nastąpi pochód na cmentarz, błp. Róży Rockowej. Wydział.

RZESZÓW. Wiceprezes Egzekutywy Organizacji sjonistycznej w Krakowie, Dr. Spiegel, przybywa dziś w poniedziałek dna 12 grudnia **w sprawach organizacyjnych.**

FJODOR SOLOGUB.

Chłopak Lin

(Przekład Leona Templera).

Jak doniosły telegramy, zmarł onegdaj w Leningradzie znakomity poeta i prozaik rosyjski, Fjodor Sologub, jeden z koryfeuszy modernistycznej „Młodej Rosji", autor pięknych szkiców z zakresu psychologji dzieci. Poniżej zamieszczamy w przekładzie jedną z nowel autora powieści p. t. „Drobny bies"; temat noweli zaczerpnięty wprawdzie z antycznego świata rzymskiego, nosi jednak wyraźne, nieraz bolesną ironją zaprawione — aluzje do regime soldateski carskiej, a może wręcz do — pogromów żydowskich w Rosji. Red.

Stoczono zwycięską walkę, buntowniczą ludność rozbito w puch. Przed wizerunkiem boskiego cesarza złożono dziękczynne ofiary, poczem żołnierze wrócili do obozu, aby rozkoszować się pięknem żon i córek bezmyślnych rokoszan. Z mocno zakneblowanemi ustami leżały pojmane kobiety na wozach, ciągnionych przez silne konie. Przelano strumienie krwi, ale miecz rzymski nie był jeszcze syty, łaknął nowych ofiar. Rozeszła się wieść, że kilku buntowszczyków rzuciło się do ucieczki. Za nimi puścił się nagle w pogoń oddział żołnierzy, chociaż dzień był jak ukrop gorący, a zmęczone konie pędziły w górę tumany szarego, duszącego kurzu. Ziemia zdawała się wzdychać i jęczeć, gdyż wszystka zieleń legła zniszczeniu. Skargi płaczących kobiet, dręczonych czułościami dzikich żołdaków, dawały się słyszeć stłumionymi głosami.

„Spójrz, Centurio, tam zbiegła się gromada, czy nasze rumaki mają ich przepędzić i roztratować?" — zapytał młody żołnierz.

„Nie, Luciuszu, — odpowiedział tamten z uśmiechem. — Jest to grupa dzieci. Niech sobie spokojnie podziwiają nasze konie i jeźdźców naszych i niech się nauczą, że mają się przed nami i boskim naszym Cezarem kłaniać".

„Najchętniej potargałbym ich w kawały, — zauważył ponuro ów wściekle ochoczy do walki młodzieniec, któremu dowódca odparł spokojnie: „Jakaż by to sławą było dla nas walczyć z dziećmi..."

Zastęp żołnierzy zbliżył się całkiem ku bawiącym się dzieciom, , które z otwartemi ustami i szeroko rozwartemi oczami patrzyły trwożnie na jeźdźców. Tylko jeden chłopak, piękny Lin, odważył się zawołać ku żołnierzom:

„Rabusie!" — Chłopak zacisnął przytem małą pięść, a z cudownych jego oczu posypały się iskry. Małe dziewczynki rozpłakały się z przerażenia. Chłopiec zawołał jednak jeszcze głośniej: „Hycle, mordowalście niewinnych!" Naprężno zaklinając, po chwycili go współtowarzysze zabawy za ramiona. Gniew kipiał w nim, wyrwał się im i krzyczał: „Przeklęty niech będzie Cezar, przeklęte niech będą krwawe sługi jego!"

„Zaiąg zarażony jest duchem rokoszu, musimy go wyplenić!", — powiedział ktoś z pośród jeźdźców. Centurio zaś wydał rozkaz: „Dopędźcie ich, ukarajcie bezczelnego krzykacza; na reszcie tak sobie użyjcie, by do końca dni zapamiętali, co to znaczy obrazić rzymskiego wojownika!"

Zaledwie Lin ujrzał, że konie nadbiegają, zawołał do towarzyszy: „Zmykajcie, ratujcie się,' ja pójdę im naprzeciw i zabiją mnie jednego tylko. Nie chcę wcale żyć dłużej na świecie, w którym dzieje się tyle bezprawia".

Już rzucił się stary, krwią zaszły smok na przerażone dzieci, które bezbronne ciała przytuliły do siebie, gdy wtem Lin wystąpił śmiało przed Centuriona i rzekł: „Ja byłem tym, który okrzyczał was mordercami i katami i który przekleństwa posyłał wam na drogę. Tamte dzieci drżą i boją się bezbożnych zbirów: są niewinne. Mnie jednak możesz zabić. Nie boję się, drwię z twej złości, gardzę twoim mieczem i niesprawiedliwą twoją przemocą, a nie chcę dłużej patrzeć jak konie rozszalałych twoich żołdaków rozkopują ziemię. Nuże, zabij mnie!"

„Nie, ty plemię węża, nie umrzesz sam. Słyszycie, wojacy, skoście ich wszystkim głowy!"

Chłodne doliny i zakurzone gościńce zadrżały od skarg malców, a żałosnym ich krzykom wtórował cichy podźwiek powietrza. Zakończyła się krwawa rzeź. Śmiejąc się, pospieszyli rabusie ku obozowi, ale droga wydawała się bez końca. Wystraszony ustał lekki wiaterek: upał stał się nie do zniesienia, a niesamowita cisza zmierzch zapadł w całej okolicy. Cichy zaś ten, grozą przejmujący nastrój i coraz ciemniej barwiący się bez końca kurz i zmęczone, równomierne kroki końskich kopyt, pod któremi ziemia zdawała się wzdychać, przygniatały duszę starego Centuriona. Zdawało mu się, że ktoś za nim goni i zbliża się coraz bardziej ku niemu. Słyszał rozpaczny głos, podobny do głosu Lina. Spoglądając po wojakach, zmiarkował, że oni cierpieli wskutek rozpalonego, jak ołów, powietrza i wskutek zgęszczającego się pyłu. Znów słyszał, jak za nim ktoś biegnie i zdawało mu się, że ktoś dopadł go już. Miękki głos, — czyż nie był to głos ubitego chłopca?! — dźwięczało mu w uszach. Stary dowódca wojsk zezem spozierał w stronę Luciusa i zatroskany zagadnął: „Cóż ci to?"

„Czyżbyśmy byli dopiero w pobliżu obozu, tak mi straszno i tęskno!..." Wstydząc się strachu, dodał młodzieniec: „Taki nieznośny upał!..." Ale znów poczęły szarpać mu duszę demony strachu i mamrotał zcicha: „Przeklęty chłopak, ściga nas. Zamówił potępione, zaczarowane duchy. Ledwie ścięto głowę z jego tułowia, stanął znów cały przed nami!"... Uważnie wpatrzony w okolicę, przekonał się Centurio, że nigdzie nie było widać nikogo obcego. Zaczem zapytał Luciusa:

„Czy zgubiłeś może amulet, który podarował ci stary kapłan boży z tamtego brzegu morza? Wszak powiedział, że kto nosi ten amulet, będzie wolny od każdego czaru!..." Walcząc o powietrze, odparł młodzian:

„Noszę amulet, ale on spala mi pierś. To podziemne bogi przychodzą po nas, słyszę głuchy ich pomruk..." By uspokoić ulubieńca, powiedział Centurio: „Podziemne bogi dziękują nam, żeśmy tyle dla nich uczynili dzisiaj. Głos ich przejmuje grozą pośród zakurzonej pustyni, ale nie powinien przerazić świetnych rycerzy!"

„Dają się słyszeć kroki Lina, idzie za nami, a moje kości kuleją!..."

„Przekleństwo, przekleństwo rabusiom!" — zadźwięczał nagle głos pośród samotności, a wszyscy jeźdźcy pobudzili konie ostrogami do szybszego tempa. I — znowu zadźwięczało wyraźnie: „Katy, katy niewinnych. Nie znajdziecie litości!"

Pełen gniewu, wyprzedził Centurio oddział żołnierzy, odwrócił się i zawołał: „Czyż nie jesteśmy zwycięskimi bohaterami boskiego Cezara? Czyż mamy uciekać przed chłopcem-czarownikiem? Brodę śmiałych Rzymian zmaga nietylko wrogie moce, ale i ciemne, tajemnic pełne czary!"

W zakłopotaniu powstrzymali wojownicy rumaki, gdyż znowu dało się słyszeć słowo: „Mordercy!", a z prochu zdawała się ponosić krwią zbryzgana postać chłopaka Lina. Jednemu z żołnierzy, który odważnie zerwał się, udało się odciąć zwłokom chłopca głowę i porąbać trupa. Lecz ciągle znów i od nowa stawał chłopiaś, niby upiór przed oczami żołnierzy. W osłupieniu zapomnieli, gdzie znajdował się ich obóz, popędzili w odwrotnym kierunku, kręcili się w kółko i wracali wciąż znowu na miejsce, gdzie w pień wycięli dzieci.

Zmierzch ustępował zwolna przed nocą. Gwiazdy świeciły na niebie i spoglądały niewinne na krwią napojoną dolinę. Naprężno usiłowali żołnierze znaleźć właściwą drogę i zabić marę, która odbierała im spokój i gmatwała zmysły. Przed świtem zapędził ich strach nad brzeg morza, by poszum fal zdławił skargi pomordowanych dzieci i by spienione bałwany zatarły obraz chłopaka Lina.

Sycząc, zabuczały fale wokół kopyt końskich, które w ognistym galopie cwałowały dalej i jeźdźcom i ich przywódcom zgotowały grób w słonym odmęcie.

Na pobliskiem polu ucichły tchórzliwe wilki głód na świeżych trupach pomordowanych dzieci...

—o—

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek, 12 grudnia.

Kraków (566 m) 11,40—12 i 14,40—15,20 Komunikaty. 17,20—17,45 Odczyt pt. „O pogotowiu gospodarczem Polski", wygł. Dr. A. Rolland, 17,45—18,55 Transm. z Warszawy (dla młodzieży), 19,35—20, Odczyt pt. „Przełamanie pod Gorlicami", wygł. Prof. Dr. K. Kumaniecki, 20—20,30 Komunikaty, 20,30 Transm. z Poznania (koncert).

Warszawa (1111 m) 11,40—12 i 14,40—15 Komunikaty, 17,45—18,15 Program dla młodzieży („Co czytać"), 18,15—19 Muz. taneczna z Gastronomji. 22—22,45 Komunikaty.

Poznań (344,8 m) 12,45—14 Koncert, 13 i 14 Giełda, 17,45—19 Ork dęta, 20,30—22 Koncert F. Nowowiejskiego, 22.30 Muz. tan.

Wiedeń (517,2 m) 11 i 16,15 Koncerty, 20,05 Wieczór wiedeński.

Berlin (483,9 m) 22,30 Koncert.

Frankfurt n/M (428,6 m) 16,30—17,45 wyj. z oper 20.15 „Die natürliche Tochter", tragedja Goethego.

Monachium (536,7 m) 12,35—13.35 Soliści (pieśni), 20,50 Koncert pieśni Schuberta.

Stuttgard (379,7 m) 20 „Nietoperz", operetka Straussa.

Langenberg (468,8 m) 13,05 i 18 Koncerty do 24 Muz. taneczna.

Praga (348,9 m) 13,35 i 16,25 Giełda, 19 „Mignon" opera Thomasa.

WIELKA RADJOSTACJA W ZEESEN W TYCH DNIACH JUŻ PRZEMÓWI.

Montowanie wielkiej stacji radjofonicznej w Zeesen pod Berlinem zostało już ukończone. W najbliższych dniach rozpoczną się próby strojenia. Termin oficjalnego otwarcia przewidywany jest na koniec grudnia. Ponieważ konferencja międzynarodowa w Waszyngtonie projektuje w serji fal długich na rzecz radjofonji przeznaczyć fale od 1375 do 1800 metrów, dotychczasowa fala Königswusterhausen 1250 metrów, dla Zeesen zostanie zmieniona. Königswusterhausen, po otwarciu stacji w Zeesen, będzie przemieniona na stację radiotelegraficzną.

RADJO ODEGRA WIELKĄ ROLĘ W KOLEJNICTWIE AUSTRJACKIEM.

W państwie austrjackiem ma być wkrótce za przykładem Niemiec, stosowana w szerokiej mierze radjofoniczna służba łączności w kolejnictwie, przy zestawianiu pociągów towarowych i przesuwaniu wagonów. Radio w dużym stopniu ułatwia personalowi ruchu pracę w tym względzie. Dotychczasowy system sygnalizacji świetlnej, latarkami lub choragiewkami, wymaga wytężonej uwagi od maszynisty, tymczasem takie przeszkody, jak deszcz ulewny, zamieć śnieżna, para wypuszczana ze stojących lokomotyw, mgła etc. udaremniają prowadzącym lokomotywę odbieranie sygnałów świetlnych. Zaś sygnalizacja radjowa usuwa wszystkie te trudności, gdy będzie odpowiednio zorganizowana.

ZE ŚWIATA

Skarby sułtana tureckiego

Rząd turecki polecił niedawno sztokholmskiemu jubilerowi, Joan Johnsonowi oszacowanie bajecznych skarbów państwa otomańskiego. P. Johnson, który powrócił niedawno z Turcji, opowiada, że widok tych skarbów poprostu go oszołomił: zdawało mu się, że to nie rzeczywistość, lecz sen, lub bajka z tysiąca i jednej nocy. Leżały tam garściami szmaragdy, rubiny, diamenty i perły olbrzymich wielkości, pomiędzy tem niezmierna rzadkości niebieskie i czerwone djamenty. P. Johnson widział naprzykład szyszak, którego główna była wykonana z jednego jedynego szmaragdu. Jeden djament ważył 71 karatów, — a kilka pereł posiadało nienaturalną wprost wielkość. Takie perły zdobiły naprzykład cudowny, stary strój głowy sułtana. Najkosztowniejszym jednak przedmiotem w tym cudownym zbiorze było krzesło tronowe, wykonane z czystego złota, a ozdobione 20.000 pereł i wielu tysiącami rubinów i szmaragdów.

Skarby te, o których krąży wiele opowiadań i legend, spoczywają w Seraju w Konstantynopolu. — człowiek zaś, który pragnie je zwiedzić, musi przebyć wiele bram, strzeżonych przez uzbrojonych strażników. Ostatnia brama, wykonana z bronzu, jest tak ciężka, że trzeba 8 ludzi, by ją otworzyć.

WESOŁY KĄCIK

KTO JEST IDJOTĄ?

Dwaj nieprzyjaciele spotykają się na wązkiej ścieżce Jeden idzie naprost siebie i mówi:

— Ja nie ustąpię żadnemu idjocie!

— Ale ja! — odpowiada drugi i ustępuje na bok.

NIEBOSZCZYK.

— Znałem pierwszego męża pani; był to doskonały człowiek — ogromna szkoda, że tak wcześnie zmarł.

— To mówi mój drugi mąż również.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer. — Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.